Jak uwolnić się od Żydów

Jak uwolnić się od żydów.

Odbitka z „MAZURA“.

PŁOCK.
Drukarnia p. f. „K. Miecznikowski“.

1912.

Słowo wstępne.

Od lat kilku mówią i piszą u nas o żydach bardzo wiele. Niema gazety, niema spółki, kółka rolniczego w których nie poruszanoby tej sprawy. Zewsząd dochodzą coraz głośniejsze narzekania na niebywałe rozgospodarowanie się u nas żydostwa.

Przyczyna tego jasna. W kraju jest coraz ciężej, coraz większy brak pracy i zarobków, coraz liczniejsze rzesze naszych cierpią niedostatek, a nawet i nędzę. Tymczasem żydzi liczebnie u nas wzrastają i szybko się bogacą. Kiedy setki tysięcy naszych rok rocznie musi szukać chleba u obcych, dwa miljony żydów wygodnie rozsiada się na naszej ziemi, żyje dostatnio i się panoszy.

Naród długie czasy nie dostrzegał krzywdy, jaka mu się działa. Dopiero ostatnie lata otworzyły mu oczy.

Po pamiętnych wypadkach wolnościowych (r. 1905) żydzi jawnie zaczęli występować jako nasi wrogowie, psuć nam robotę gdzie się tylko dało, waśnić różne stany i klasy i rządzić się u nas, jak na własnej ziemi.

Wówczas poznaliśmy niebezpieczeństwo, jakie nam od nich grozi. Żydostwo, ująwszy w swoje ręce handel i cały ruch pieniężny, nie tylko nas wyzyskiwało i krzywdziło, ale powoli szykowało nam zupełne zniszczenie i całkowitą zagładę. Wtedy też podniosły się pierwsze silniejsze głosy, nawołujące do obrony i na szczęście nie przebrzmiały bezowocnie. Dziś już w każdym zakątku naszego kraju mówią o żydowskim niebezpieczeństwie i coraz goręcej zabiegają około wydobycia się z kleszczy żydowskich.

Niniejsza książeczka ma właśnie na celu nadal torować drogę temu ruchowi do najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Ona pouczy czytelnika kim naprawdę są żydzi, jakie ich losy, jaki charakter i dążenia i czego po

nich można się spodziewać naogół. Opowie mu również, jak poczynali sobie żydzi u nas w Polsce i do czego nas dziś doprowadzili.

Tu można zaznaczyć, że żydzi przez swoją jednomyślność i nadzwyczaj sprytne, choć nie zawsze uczciwe postępowanie, stali się czymś bardzo groźnym i niebezpiecznym nawet w oczach najsilniejszych narodów. U nas zaś nieoledwie wyrośli na panów i gospodarzy kraju.

Jeżeli się nie wydobędziemy z pod tej przewagi żydowskiej, to na własnej ziemi czeka nas sromotna niewola żydowska. Obowiązkiem więc każdego polaka jest dobrze obeznać się z tą sprawą. Każdy z nas powinien dobrze wiedzieć co ma myśleć o żydach i jak względem nich się zachować.

O żydach wogóle.

Historja żydów nowoczesnych. Historja żydów nowoczesnych przedstawia się pokrótce tak: Za czasów Chrystusa P. żydzi byli pod panowaniem Rzymian. W 33 lata po śmierci P. Jezusa, zbuntowali się przeciw swoim władcom. Rzymianie bunt stłumili orężem, zburzyli Jerozolimę, złupili i z ziemią zrównali świątynię jerozolimską, przyczem wymordowali tysiące zbuntowanych żydów. Powtórzyło się to raz jeszcze około 120 r. Doprowadzeni do rozpaczy żydzi na nowo schwycili za broń, by zrzucić z siebie jarzmo najezdcy, lecz i tym razem z opłakanym dla siebie skutkiem. Zniszczono i zmarnowano całą Palestynę, odnowiono surowe prawa i zabroniono żydom mieszkać w Jerozolimie. Odtąd rozpoczyna się prawdziwe rozproszenie żydów po całym świecie.

Koleje żydów w różnych krajach i czasach bywały różne, ale przeważnie spotykała ich niechęć i rozliczne ograniczenia. Wyłącza-

no ich ze służby wojskowej, zabraniano świadczyć przeciw chrześcijanom, zmuszano do noszenia na ubraniu odpowiednich znaków, po których możnaby ich było zdaleka odróżniać od innych, wyznaczano im w miastach oddzielne cyrkuły do zamieszkania, tak zwane ghetta, odbierano im majątki i synagogi, pozbawiano wszelkich praw politycznych i obywatelskich, nawet czasami sprzedawano jako niewolników. Nieraz dochodziło też do krwawych prześladowań i wydalań żydów zupełnie z krajów. Już w 7 stuleciu po Chrystusie Dagobert król frankoński nakazał im albo przyjąć chrzest albo się wynosić. Taki sam rozkaz wydał Sisebut, król Wizygotów. W 1290 r. wydalono żydów z Anglji, w sto lat później z Niemiec, potym z Francji, Hiszpanji, Portugalji, Sycylji i t. d. Był czas, kiedy prawie w całej Europie nie było zupełnie żydów, a wyniosło się to gdzieś do Persji, Indji, Chin i do krajów Afrykańskich. Dopiero po 1600 r. żydzi zaczynają z powrotem napływać do Europy, ale prawa obywatelskie zyskują zaledwie jakieś 150 lat temu.*)

*) Encyklopedja Powszechna Orgelbranda: artykuł „Żydzi"

Dążenia żydów do panowania nad światem.

Los żydów był ciężki. Wygnany z własnej ojczyzny, żyd nigdzie się nie czuł u siebie. Wszędzie nim pogardzano, ograniczano w prawach i ostatecznie wyrzucano, jak zarazę i szkodnika. Do dziś dnia jest zupełnie tak samo. W ostatnich kilku miesiącach czytaliśmy w gazetach wiadomości o niezadowoleniu z żydów w Galicji, we Francji, w Salonikach, w Walji, a nawet w sprawiedliwej i wspaniałomyślnej Anglji.

Ale też, mówiąc szczerze, żydom nie chodziło i nie chodzi o czyjąkolwiek miłość i przyjaźń. Dla nich tylko pieniądz. W ich mózgi głęboko wryło się przekonanie, że są wciąż narodem wybranym, że będzie ich jak gwiazd na niebie, że zapanują nad całym światem, a wszystkie narody i królestwa będą im poddane. Drogę do tego ma im torować nie oręż, który parokrotnie ich zawiódł, lecz pieniądz. W ślad za złotem przejdą w ich ręce panowanie i rządy.

Żydzi w to wierzą ślepo i niezachwianie. Z nich każdy poprostu usycha z głodu za pieniędzmi, każdy gotów jest na wszystko, byle przyśpieszyć panowanie swego narodu nad światem.

Tego rodzaju wierzenia musiały z biegiem

czasu wyrobić żydów na zazdrosnych przeciwników każdego, kto tylko posiada jakiekolwiek pieniądze i dostatki. Duch żydowski nie zazna spokoju, aż wszystkie bogactwa na świecie przejdą do żydowskich kieszeni. „Gdy raz złoto ziemskie stanie się wyłącznie naszą własnością i władza przejdzie w nasze ręce, mówił jeden z rabinów, wtedy dopiero spełni się obietnica dana Abrachamowi".*)

Te dążenia żydzi z sobą wnoszą wszędzie, gdzie się osiedlają. Nad podtrzymaniem ich wśród mas żydowskich czuwają silne zarządy kahalne i sfanatyzowane szkółki żydowskie. O nie żydzi umią zawsze się wystarać pomimo zakazów i ograniczeń. Pod opiekuńczymi szkrzydłami tych swoistych urządzeń żyd od najmłodszych lat wychowuje się na żyda z krwi i kości.

Szkolnictwo u żydów.

W swoich szkółkach t z. chederach żydzi gospodarują prawie bez żadnych ograniczeń i nadzoru. Melamed t. j. nauczyciel chederowy nie potrzebuje żadnych naukowych świadectw i kwalifikacji. Może nim być każdy żyd, o ile pozyska sobie

*) Brafmann – Żydzi i Kahały str. 9.

uczniów. *) Zazwyczaj dziecko żydowskie uczęszcza na naukę do chederu od 5-go roku do czasu zawarcia małżeństwa, a niekiedy i dłużej.

Chedery przez długie lata wbijają w głowy młodego pokolenia żydowskiego naukę talmudyczną. Tam się ono dowiaduje, że żydzi są narodem wybranym, że każdy nie żyd t. j goim (chrześcijanin) jest poganinem, nie człowiekiem. Litować się nad takim nie należy i można go oszukiwać. Jednak żyd winien udawać grzecznego wobec nie żyda i zapewniać, że go kocha, ile razy tego wymaga interes lub bezpieczeństwo.

Uczy się też młody żyd, że napisano jest „nie czyń krzywdy bliźniemu twemu", ale nie stoi napisano „nie czyń krzywdy gojowi". Do żydów należy cały świat, więc żyd kraść nie może, on tylko bierze to, co właściwie jest jego.

---

*) U nas kandydat na melameda składa odpowiedniej władzy rządowej świadectwo rabina, oraz prośbę o pozwolenie otwarcia chederu. Władza zaś bada tylko, czy kandydat jest prawomyślny i czy lokal, przezaczony na cheder jest odpowiedni. O kwalifikacje naukowe wcale się nie pyta, chyba że melamed chce sam w chederze uczyć języka rosyjskiego.

Posiadłość goja, to majętność niczyja, jak piasek morski. Każdy człowiek t. j. żyd, który pierwszy ją zajmie, staje się jej właścicielem. Ten, kto gojowi zwraca rzeczy stracone, grzeszy ciężko, bo wzmacnia potęgę bezbożnych.*)

Nad wpajaniem podobnych przewrotnych zasad wsród dziatwy żydowskiej w samym państwie Rosyjskim pracowało w 1908 r. przeszło 25 tysięcy chederów. Z tej iiczby u nas w Polsce przeszło 9 tysięcy kształciło na swój ład 270 tysięcy dzieci żydowskich. Tymczasem my mamy elementarnych szkółek zaledwie 4 tysiące, w nich około 300 tysięcy dzieci; powinniśmy zaś mieć przynajmniej 23 tysiące szkółek, a w nich półtóra miljona uczącej się dziatwy. U żydów każde dziecko korzysta ze szkoły—chederu, u nas zaś zaledwie co 5-te może dostać się do szkoły.

Żyd wychowany w chederze jest dobrze przygotowany do wysiłków i walki. W szeregach zaborczego żydostwa staje odrazu jako sprawny i wyćwiczony bojownik o pieniądz.

---

*) Gruszecki — Tajemnice Talmudyczne. Warszawa 1902 r.str. 27–32.

Żydowski zarząd centralny i zarządy miejscowe t. z. Kahały.

Na czele całej armji żydowskiej stoi zarząd centralny, który do 429 roku jawnie działał w Palestynie pod nazwą „rządu Patrjarchów", a potym aż do roku 1005 w Babilonji pod nazwą „Książąt wygnania". Po wyrugowaniu go stamtąd, dla uniknięcia niebezpieczeństw i przeszkód stał się zarządem tajnym. Niektórzy przypuszczają, że tę rolę odgrywa tajne stowarzyszenie masonów. *) Wytworzyli je żydzi i stałe nim kierują. Przez nie chcą właśnie ugruntować swoje panowanie nad całym światem.

Każdą pomniejszą gminą żydowską na miejscu kieruje Kahał, t. j. zarząd społeczno-wyznaniowy. Kahał wraz z Bet-Din, czyli sądem talmudowym, kieruje całym osobistym i publicznym życiem żyda, nakłada przeróżne podatki i zobowiązania, rozprzedaje między żydów prawa „Hazaka" t. j. prawa do majętności gojów, czyli chrześcijan, oraz „Meropie" czyli prawa do wyzyskiwania tych gojów, którzy nie mają żadne-

---

*) Masonami nazywają się członkowie tajnego stowarzyszenia, zwanego masonerją, które to stowarzyszenie ma jakieś ukryte, podejrzane cele i w wyjątkowy sposób zwalcza Kościół Katolicki.

go majątku.*) Prócz tego Kahał roztacza nad żydami opiekę i dostarcza im pomocy w razie zatargu z gojami.

---

*) Ciekawe są te zaprzedawania żydom przez Kahał chrześcijan na wyłączną własność i wyzysk. Robi się to z całą powagą i zachowaniem wszelkich formalności. Członkowie Kahału i przywódcy miast spisują taką umowę w księdze kahalnej i stwierdzają ją własnymi podpisami. Oto jeden z takich dokumentów. „Dziś w wigilję poniedziałku 6-go Nisana 5560 roku (w końcu marca 1800 r.). Za zgodą wszystkich członków przywódców i reprezentantów miasta naszego uchwalono i postanowiono sprzedać Abrachami Ablowi, synowi Rebe Meera prawo do opanowania murowanego magazynu, należącego do chrześcijanina Kistra, zajętego obecnie przez tegoż Abrachama, oraz prawo na ganek i schody, które się znajdują na przeciw wyżej wspomnianego magazynu i także prawo na miejsce przechodu przez dom Kistra do tegoż magazynu. Wszystko to w granicach od środka ziemi aż do wysokości niebios sprzedane jest na własność wieczną i nienaruszoną Abrachamowi Ablowi, jego następcom i ich pełnomocnikom. Za co wszystko on ma zapłacić do kahalnej kasy 75 rb. Jeżeliby ktokolwiek zaprotestował przeciwko tej sprzedaży uczynionej przez Kahał, czy to byłby pojedyńczy człowiek, czy też kilku ludzi, to wówczas cały Kahał i cały Bet-Din obowiązani stanąć w obronie Abrachama Abla, jego potomków lub pełnomocników, dla

Kahałowi w robocie dopomagają różne bractwa: jak np. rzemieślnicze, pożyczkowe, dobroczynne i t. d.

Rozporządzenia Kahału są dla żyda wyrocznią, której się całkowicie poddaje. W wielu wypadkach, zwłaszcza gdzie chodzi o podatki, Kahał ma zupełne poparcie władz świeckich. Prócz tego na straży powagi kahalnej stoją różne upokorzenia i kary przez Kahał nakładane. Z pośród tych kar, najbardziej piorunującą i druzgocącą, jest ostateczna klątwa żydowska zwana „Herem". W streszczeniu brzmi ona tak:

„Herem" klątwa żydowska.

„Siłą i potęgą świata i słowa świętego, niszczymy, zaklinamy, unicestwiamy, hańbimy i przeklinamy w imię Boga naszego, w imię Kahału i tegoż

---

zwrócenia im prawa w całej swej sile. Wszystkie wydatki i szkody, z tej przyczyny poczynione powinny mu być zwrócone z najczystszych dochodów Kahału, do czego Abracham Abel, jego potomkowie lub pełnomocnicy mieliby prawo według postanowień Talmudu. Wszystko to postanowionym zostało za wspólną zgodą Kahału i przywódców miasta w kahalnej izbie zgromadzonych w wigilję poniedziałku 26 Nisan 5560 r." Poczym następuje 7 podpisów. (Brafmann—str. 80).

świętego prawa, w imię sześciuset trzynastu praw bożych, zawartych w tej ustawie: przekleństwem, którym Nawin przeklął miasto Jerichon, przekleństwem, którym Elizeusz przeklął prześladujących go chłopaczków... wszystkimi przekleństwami, zaklinaniami, wypędzaniami i unicestwieniami, jakie tylko były używane od czasów Mojżesza aż po dzisiejszy dzień.—W imię Boga... Izraela siedzącego na cherubinach... Siłą wszystkich aniołów, służących Bogu i wszystkich świętych archaniołów, zamieszkujących na wyżynach... Przeklętym niech będzie on od Boga Izraela.. Przeklętym niech będzie od świętego i strasznego imienia Jego... Przeklętym niech będzie od nieba i ziemi... Przeklętym niech będzie od wyższej siły.. Przeklętym niech będzie przez wielkiego wodza Michała... Jeżeli się urodził w miesiącu archanioła Uriela — to niech go przeklnie arch. Uriel Jeżeli się urodził w miesiącu arch. Kapuiila, to niech go przeklnie archanioł Kapuiil. Jeżeli się urodził w miesiącach archaniołów Amriela, Geniela, Barkila, Ekaata, Kuriela, Baszkriela, Adaniela, Enoeta, Gabriela, Rumiela, to niech go przeklną ci wielcy archaniołowie.

Niechaj do niego pośpieszy nieszczęście— Boże-Stwórco! wytęp i wyniszcz go! O Boże Stworzycielu upokórz go! Gniew Boży niech rozpiorunuje się nad głową jego. Djabli niechaj idą na spotkanie jego. Niech go nieczysta śmierć zabije. Niechaj ukarze go Pan suchotami, gorączką, zapaleniem płuc, wrzodami i żółtaczką; własnym mieczem niechaj przeszyje pierś swoją... Niech smutek i nieszczęście trapią go ustawicznie... Przekleństwem jako szatą niech się cały owinie... Niech gniew i zemsta Boża zleją się i wpiją się i wsiąkną w niego. Imie jego niech będzie zatarte między wszystkimi pokoleniami Izraela według klątwy i sojuszu napisanego w prawach... Wy zaś, którzy trzymacie się waszego Boga żyjcie wszyscy, żyjcie!" *)

Ten piorunujący cios spada na tego, kto z pośród żydów ośmieliłby się wyłamać z pod posłuszeństwa Kahałowi. Nieposłusznego czeka pohańbienie i śmierć moralna. Taki zostaje wyłączony z bractw i towarzystw i pozbawiony udziału w obrzędach i uroczystościach. Niko-

---

*) Brafmann—str. 69.

mu z żydów niewolno z nim przestawać, niewolno od niego nic kupować i dawać mu najmniejszego zarobku; natomiast można na niego szkalować i fałszywie przeciw niemu świadczyć.

Organizacja u żydów i sposoby działania.

Kahał jest nieomal panem życia i śmierci każdego żyda. Pod jego czujnym okiem cała rzesza żydowska zamienia się w prawdziwą armię o niesłychanie wysokiej karności i jednomyślności w działaniu. Tam o zebranie pieniędzy na cele ogólne i wynalezienie ludzi do zajęcia się sprawą niema najmniejszej trudności. Wszystkiego dostarczy Kahał pod dostatkiem. Można więc sobie wyobrazić, jak tam idzie robota, zwłaszcza że żydzi są bardzo uzdolnieni i nie przebierają w środkach. Żydzi są wysoce rozgarnięci, sprytni, ruchliwi, pracowici, trzeźwi, oszczędni i wytrwali. Ucisk i prześladowanie wyrobiły w nich jeszcze chytrość, płaszczenie się i czelność. Prócz tego oni nie liczą się wcale z naszą uczciwością chrześcijańską.

W ich oczach oszustwo, przekupstwo, podstęp choćby najgorszego gatunku i wszelkie sprzeniewierzenie jest godziwe byle prowadziłoby

do celu — do pieniędzy! Więc nie przebierają w środkach *)

O drobnych krętactwach i geszeftach żydowskich, o ich niesumienności w handlu, o niedoważaniach i niedomierzaniach, podrabianiach, i fałszerstwach, przemytnictwie i paserstwie, o brudnych procederach, **) jakie uprawiają, mówić nie będę. To ciągle obija się o uszy każdego. Zresztą czy podobna wyliczyć wszystkie szwindle żydowskie i wszystkie ich ofiary wśród mas nieoświeconego i łatwowiernego ludu. Żydzi potrafią sobie poradzić z osobami wysoko stojącymi: z rządcami miast i prowincji, nawet z ministrami.

Kiedy lat temu 40 pewne Towarzystwo Kredytowe w Paryżu zaczęło wytwarzać poważną konkurencję paryskim Rotszyldom, do tego stopnia, że jeden z nich aż odebrał sobie życie

*) Niewątpimy ani na chwilę że i wśród żydów są ludzie uczciwi i pożyteczni. Lecz są to tylko wyjątki. Ogół zaś, wychowywany na talmudzie, pozostawia pod tym względem wiele do życzenia.

**) W państwie Rosyjskim np. w 1897 roku aż 1312 rodzin żydowskich zajmowało się utrzymywaniem publicznych domów rozpusty.

z rozpaczy, wówczas zaniepokojeni żydowscy bankierzy postarali się o zamknięcie Towarzystwa. Za tę *sprawiedliwą* usługę, oddaną żydostwu, francuski *minister sprawiedliwości* Humbert dostał ni mniej ni więcej tylko miljon franków w prezencie.

W innym znowu państwie, kiedy chodziło o uregulowanie sprawy żydowskiej, a przedewszystkim o pozostawienie żydów nadal na karczmach i szynkowniach, też miljonik poszedł „na smarowidło“ — Wtenczas właśnie, by przejednać niełaskawego ministra, żyd Notko wyłożył mu na stół 200 tysięcy rubli i powiedział tylko „bierz pan i milcz“.

Taką brzęczącą prośbą żydzi potrafią torować sobie drogę do każdego interesu. Oni nie są uparci. Rozumieją dobrze, że i stróż prawa to też człowiek, nie anioł—zrobić może tylko o tyle, o ile się da. Więc dają i przekupują na wszystkie strony. W jednej z książek, opisujących tę zabiegliwość żydowską, podano kilkanaście takich wypadków. Oto niektóre ich tytuły: O wynagrodzeniu cyrkułowych dozorców; o rozciągnięciu baczności z powodu nowych spisów ludności i propinacji; o prezentach dla

osób stojących u władzy czyli naczelników wszelkiego rodzaju; o ściągnięciu pieniędzy na powinszowanie świąt Bożego Narodzenia władzom chrześcijańskim; o procentowym zbiorze, koniecznie potrzebnym dla usunięcia zamiarów rządowych względem żydów i t. d. To wszystko jest robotą nie pojedyńczych żydów, a pewnego Kahału, w protokółach kahalnych zapisaną. *)

Za tę troskliwą pamięć o potrzebach osób zarządzających, nie chcą żydzi i nie potrzebują nic innego, jak tylko żeby im nie przeszkadzano w robocie. Im [przecież wszystko to wróci się z lichwiarskim procentem.

Oni umieją sprytnie zawichrzyć i zamącić, zrobić małą prowokację, a nawet rewolucję, bo w mętnej wodzie najlepiej można się obłowić. Za przykład takiej roboty mogą pysłużyć choćby smutne sprawy „naszych krwawych dni" z r. 1905. Pamiętamy je przecież wszyscy. Oto jak pisze o nich jedna z gazet:

Jakaś tajemnicza ręka pchała polskich robotnikow do walki i mordów. Im się wydawało, że walczą za swoją sprawę i za sprawę wol-

---

*) Brafmann—str. 31.

ności. A oni walczyli za groszowe zyski sklepikarzy żydowskich. Zdawało się robotnikowi polskiemu, że gdy cały kraj krwią się zleje, wypłynie stąd jakaś wielka i promienna przyszłość dla niego i dla kraju. A tymczasem chodziło tylko o to, by sklepikarz żydowski mógł zarobić 24 grosze na garncu nafty, a składnik węgla 40 groszy na pudzie. W one dni zamętu, panem życia i śmierci robotnika polskiego był, niestety zbyt często, „żyd litwak“, który założył solidny interes z żywym towarem i sprzedawał do zamorskich domów rozpusty może żony i siostry tych samych robotników polskich, którzy z pod jego dowództwa szli na szubienicę“.*) A tak się robiło nie tylko u nas.

W robocie żydów nie znać nawet cienia szlachetności i moralności prawdziwej. Nie znać też żadnego zżycia sie z narodem, którego chleb jedzą, najmniejszego zrozumienia jego celów i pragnień, ani też odczucia jego cierpień i bólów.

---

*) Gazeta Warszawska 1910 № 355 „Złowrogie wspomnienia *Myśli Niepodległej*“.

Żydzi nie zjednoczą się z narodem wśród którego mieszkają.

Czasami narody, wśród których osiedlali się żydzi próbowały przerobić ich na swoich współziomków i współbraci. Były lata, kiedy nikt nie wątpił, żeby żyd nie mógł się stać dobrym francuzem we Francji, dobrym anglikiem w Anglji, niemcem w Niemczech, polakiem w Polsce. Wszelkimi też sposobami starano się tu i owdzie przyśpieszać to przeradzanie się żydów na krajowców czyli tak zwaną „asymilację". Jednak koniec końców wszystko okazało się naprożno.

Żydzi całymi latami zwodzili cesarzy rzymskich: Hadrjana, Konstantyna, Justynjana, Karola Wielkiego, króla Franków, a w naszych czasach łudzili prawie wszystkie rządy europejskie. W gruncie rzeczy, pomimo wszelkich zapewnień braterstwa, żyd żydem pozostał.

Starazakonny zanadto jest przejęty swoją mniemaną godnością, aby mógł mieć szacunek i uznanie dla innej narodowości; zanadto jest przesiąknięty talmudycznymi wierzeniami, zanadto opanowany przez cheder i kahał, aby do jego duszy mogły się przecisnąć pragnienia i upodobania innego narodu; wreszcie zanadto

jest chciwy na grosz, aby mógł pokochać, jak ojczyznę, kraj, który go przygarnął i dla niego się poświęcić.

Żyd jest prawdziwym przyjacielem tylko dla rubla. W czyim ręku są pieniądze, władza i wpływy, dla tego żyd jest najuniżeńszym sługą i druhem. Mamy tego przykład na własnej historji. Nasi „Janklowie‟‟ dawniej niby już polacy z krwi i kości, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, ze zmianą warunków, stali się rosjanami, a w Poznańskim znowu zaciętymi niemcami hakatystami. Cóż zresztą dziwnego... Dla zysku i wybicia się żyd umie frymarczyć nawet własną religją. Niedawno przecież młodzi żydzi, po kilkunastu przyjmowali chrzest, aby się dostać do szkół wyższych i wyjść na doktorów, adwokatów, inżynierów i t. d.

Ta sprzedajność serca i sumienia żydów jest bodaj najbrzydszym rysem żydowskiego charakteru, a wobec ich fanatyzmu religijnego i silnej plemiennej organizacji, rysem najbardziej niebezpiecznym. Po takich ludziach nie można spodziewać się niczego dobrego. Niema świętości, którejby się nie sprzeniewierzyli, ani występku, przed którym mieliby się cofnąć. Żyd

każdą drogą pójdzie do raz powziętego celu. Dlatego też, choć ich jest na świecie nie całe 12 miljonów,*) stali się dla wszystkich narodów groźną potęgą. Zagarnęli w swe ręce kapitały, opanowali prasę (gazety) i zaczynają wypływać na kierowników i nauczycieli świata.

Opanowanie przez żydów: 1) kapitałów;

Garstka żydów we Francji posiada bogactw o 10 miljardów więcej, niż wszyscy francuzi razem wzięci. Tam każdy żyd przeszło 180 razy bogatszy od francuza. 18 lat temu w Austrji żydzi posiadali czwartą część listów zastawnych i innych papierów wartościowych. W Niemczech, Anglji, Ameryce najbogatszymi ludźmi są żydzi: słynni Rotszyldowie, Mendelsoni, Gouldowie, Mackay'e, Vanderbildzi, Gutmani, Reitresi i t. d.

2) prasy;

Żydzi nietylko stają się panami złota i pieniędzy, ale ze wszystkich sił dążą też do opanowania prasy t. j. gazet i pism.

Najlepszy i najmądrzejszy przyjaciel nie wywiera podobno takiego wpływu na czło-

---

*) Na całym świecie jest żydów 11,895,000.

wieka, jak gazeta. U nas ten wpływ gazet chyba jest jeszcze większy, niż gdzieindziej, dlatego, że my ślepo wierzymy *drukowanemu*. Kto rządzi i trzyma w ręku tych, którzy piszą gazety, ten trzyma w ręku i rządzi głowami tych, którzy gazety czytają.

Żydzi poznali się na wartości prasy i wzięli się do jej omotania swoimi pieniędzmi i swoimi wpływami. Do dziś znaczna większość gazet poszła pod ich komendę.

W Niemczech na 5 tysięcy gazet, wysługuje się żydom przeszło 4 tysiące sześćset. W Austrji 3 tysiące dziewięćset jest na żołdzie żydowskim. W Anglji prawie cała prasa zaprzedała się żydostwu. To samo jest we Włoszech, Hiszpanji i Ameryce. Nasza prasa też nie jest w lepszych warunkach. Na 400 z górą pism polskich, zaledwie 40 nie chodzi na pasku żydowskim.

Mając w swoim ręku tylu krzykaczy, a raczej tylu obrońców, czegoż żydzi nie mogą? Z największych łotrów, opryszków i bandytów, przyłapanych niemal na gorącym uczynku, robią bohaterów i męczenników, godnych pomników

i uwielbienia, a ludzi najszlachetniejszych i najświętsze sprawy obrzucają hańbą i błotem. Takie obałamucanie i ogłupianie ogółu jest potrzebne żydom do okrywania niezliczonych szwindlów, jakich się dopuszczają

3) nauki. Do tej roboty żydzi chcą jeszcze zaprządz naukę, wyższe szkoły i uniwersytety. Obecnie już nie kontentują się dyplomami i tytułami naukowymi, lecz opanowywują samo nauczycielstwo. Podobno w Niemczech, wśród profesorów jest już więcej żydów, niż niemców. Pewna niemiecka gazeta, pisząc o jubileuszu uniwersytetu niemieckiego w Bernie wyliczyła przeszło 65 nazwisk profesorów żydów, którzy uczą w różnych uczelniach niemieckich. A przecież Niemcy uważają się za naród stojący na czele dzisiejszej nauki.

Jeżeli ludzie się nie opatrzą i nie otrząsną z tego przywództwa żydowskiego, to niedługo wszyscy będziemy myśleć i patrzeć na rzeczy po żydowsku tak, jak tego będzie wymagał żydowski interes. Niebawem wszyscy pójdziemy w całkowitą umysłową i materjalną zależność od żydów, w prawdziwą żydowską niewolę.

Obrona przed żydami w różnych krajach chrześcijańskich.

Na szczęście już wszędzie poznano się na żydach. Znamienny jest pogląd Napoleona na tę sprawę „Żydzi, mówił Napoleon w senacie 1806 r., są rozbójnikami naszych czasów, prawdziwymi krukami Ich nieuczciwe postępowanie nie jest winą jednostek, lecz spada na cały naród żydowski i jego charakter. Musimy ich uważać nie tylko za odmienną sektę, lecz traktować ich wprost jak osobne plemię. Rząd nie może zachować się obojętnie, gdy ten naród, godny pogardy, niszczy departamenty Francji. Byłoby zbyt wielkim upokorzeniem francuzów, gdyby się mieli dostać pod panowanie najniższego ze wszystkich plemion. Trzeba zatem ukrócić ich zgubną robotę, jak się ukróca swawolę złotnika, fabrykującego fałszywy towar“.—W myśl tych przekonań Napoleon zabronił żydom obcym osiedlać się we Francji. Zniósł wszystkie długi zaciągnięte u żydów przez małoletnich, kobiety i wojskowych. Sądom zakazał przyjmować skargi lichwiarzy żydowskich. Odmówił żydom wielu praw obywatelskich. „Niech pierwej, mawiał, zostaną pożytecznymi ozywatelami państwa, a wtedy

dopiero będą mogli z praw krajowych korzystać".

Społeczeństwa chrześcijańskie od dawien dawna nie chciały obojętnie przypatrywać się zgubnej robocie żydowskiej. Najlepszym tego dowodem są one ciągłe rozruchy i wydalania żydów ze wszystkich krajów europejskich i utrudnienia jakie im stawiano, kiedy się z powrotem wciskać zaczynali. Szczególniej nieubłaganymi były Anglja, Francja i Niemcy. Po dziś dzień w tych trzech krajach jest żydów zaledwie 800 tysięcy, gdy w takiej Austrji jest ich przeszło 2 miljony, a w państwie Rosyjskim aż 5 miljonów z górą!

W ostatnich czasach niechęć do żydów jeszcze się wzmogła. Dawniej słychać było tylko skargi i narzekania na nieuczciwość żydowską, dziś słyszymy pełne trwogi ostrzeżenia przed żydowskim niebezpieczeństwem i nawoływania do baczności i koniecznej obrony.

Finlandja uważa wszelką, najdrobniejszą nawet ulgę uczynioną żydom u siebie, za niechybną swoją zgubę. Anglja ogranicza napływ żydów z Rosji i krwawymi rozruchami daje do zrozumienia, że żydowskiego najazdu znosić

nie myśli. Niedawne pogromy żydów w Rosji dowodzą, że tu żydzi siedzą też, jak na zarzewiu; a cały naród rosyjski przez usta urzędników, posłów, szlachty i studentów broni się przed rozszerzeniem „granicy osiedlenia“. Rosja wolała narazić się na zerwanie handlowej umowy z Ameryką, niż wpuścić do siebie na dłuższy pobyt żydów—amerykańskich poddanych. *)

Jeszcze nigdy nie patrzano na żyda z taką obawą. Najsilniejsze narody z całą stanowczością zabierają się do walki z żydami. Snać niebezpieczeństwo jest groźne.

Nasuwa się więc pytanie, jak my mamy patrzeć na sprawę żydowską u siebie?...

Wobec dwumiljonowej rzeszy żydowskiej, niebezpieczeństwo żydowskie w naszym kraju jest o wiele groźniejsze, niż u innych narodów. Na nas też ciąży większy, niż gdzieindziej obowiązek baczności i wysiłku, zwłaszcza że na niczyją pomoc liczyć nie możemy.

---

*) Ameryka, ujmując się za swoimi poddanymi (żydami), wypowiedziała Rosji 17 Grudnia r. z. umowę handlową, zawartą jeszcze 1832 r.

Żydzi w Polsce.

Historja żydów w dawnej Polsce.

Do Polski żydzi trafili jeszcze przed 966 r. t. j. wówczas kiedy nasi przodkowie żyli w pogaństwie. Podążali do nas dwiema drogami: ze wschodu z Azji Mniejszej, przez Chazarję i z zachodu przez kraje frankońskie. Z Chazarji napływał element żydowski rolniczy, a z Frankonji — przeważnie handlarski. Żydów zwabiał do Polski żywy, ludzki towar, który był przez nich bardzo poszukiwany. Przywozili naszym praojcom kamforę, cynamon, korzenie i t. d., a z kraju wywozili mężczyzn i kobiety, zaprzedawane w niewolę, bydło, skóry, wosk i t. d.

Z biegiem czasu żydzi rozgospodarowali się u nas na dobre. W 1264 r. książe Bolesław

Kaliski wydał wielce łaskawe prawa, zapewniające żydom osobiste bezpieczeństwo i wolny handel. Prawa te w 100 lat później potwierdził król Kazimierz Wielki. A za króla Zygmunta Starego żydzi byli nawet w szczególniejszych łaskach u rządu królewskiego. Żyd Abraham Ezofowicz był wówczas ministrem królewskim. Około 1500 r. żydzi utworzyli sobie „Generalny Senjorat“, t. j. wyższą administrację własną na Mało i Wielkopolskę.

Że żydzi po swojemu wykorzystali okazaną im pobłażliwość, mówić o tym nie potrzeba. Inaczej przecież być nie mogło. W krótkim czasie opanowali cały handel i wszystkie dochodniejsze placówki. Królewskie mennice, pobory celne, żupy t. j. kopalnie: soli, srebra, ołowiu, miedzi i t. d., dostały się w ręce żydów. Lichwą omotali prawie wszystkie stany. Począwszy od króla i wysokich dygnitarzy kościelnych i świeckich, a skończywszy na drobnej szlachcie zagrodowej i mieszczaństwie, wszystko to siedziało w żydowskich kieszeniach. W tym czasie, pisze Decyusz, historyk z 16 wieku, żydzi coraz więcej byli w cenie, i niema myta albo podatku jakiegoś, którego nie

byliby przełożonymi albo przynajmniej być nimi nie pragnęli. *)

Obrona przed żydami w dawnej Polsce.

Nawet wrodzona polakom potulność i łagodność musiały się wyczerpać. Niezadowolenia poczęły się ujawniać coraz ostrzej. Powoli los żydów zmieniał się u nas na gorsze i stawał się niedopozazdroszczenia. Wprowadzono oddzielne cyrkuły po miastach; zabroniono żydom nabywać posiadłości miejskie i majątki ziemskie; ograniczono handel żydowski do 4-ch artykułów: wosku, skór, sukna i wołów; powypędzano żydów z niektórych miast i miasteczek, np. około 1527 r. z Warszawy starej i nowej, Skwirzyna, Międzyrzecza i innych; kilka razy posunięto się nawet do krwawych bójek i rozruchów, tak zwanych „tumultów“ względem żydów. A za króla Zygmunta Starego ludność polska o mało nie wymogła na rządzie zupełnego wypędzenia żydów z całej Polski.**)

---

*) Dr. Ig. Schipper Studja nad stosunkami gospodarczymi żydów w Polsce. Lwów 1911 r. str. 241.

**) Żydzi w Polsce—Gazeta Warszawska 1911 r. №№ 290, 291.

Ostro przeciw nim występowało przedewszystkim mieszczaństwo. Dopiero, kiedy szlachta dostała się do władzy, zaopiekowała się żydami troskliwiej. Szlachcic wojował, sejmował i bawił się, a prowadzenie swoich interesów powierzał żydowi, dopókąd go ten nie wykwitował na czysto. Już wtedy każdy szlachcic miał swego żyda, a każdy żyd swego szlachcica, jak to było u nas jeszcze niedawno.

Szkodliwa, oparta na wyzysku, robota żydów i coraz głośniejsze narzekania na nią snują się przez cały ciąg naszych dziejów. „Żydzi, biada ks. Staszyc, świadek upadku Polski,—wyniszczają włościan, pozbawiają ich wszelkiego zabytku, potrzebnego do czynienia rolniczych nakładów i ulepszeń. Tamują w narodzie wzrost przemysłu, fabryk i rzemiosł. Z nimi nie mogą podnosić się miasta do tego stanu i zamożności, jakich postęp cywilizacji narodu wymaga. Ta sama we wszystkich krajach żydów szkodliwość do najwyższego stopnia w naszym kraju przychodzi. Wszyscy ją poznajemy, wszyscy na szkodliwość żydów wołamy i ten głos jest w narodzie polskim najpowszechniejszy Żyd

w najistotniejszych częściach podkopuje narody i rządy, a broi złe spokojnie i bezczelnie.*)

Żydzi w naszej dzielnicy.

W chwili upadku naszej ojczyzny, było żydów w jej granicach przeszło miljon dwieście tysięcy. Z tej liczby nasz kraj, który stanowi 6-tą część ówczesnej Polski, otrzymał w spadku 210 tysięcy żydowskiego żywiołu. W ciągu naszego stuletniego biadowania liczba ta niesłychanie wzrosła. W 1862 roku mamy już żydów 640 tysięcy, a obecnie jest ich trzy razy tyle, t. j. miljon siedmset pięćdziesiąt sześć tysięcy.

Siódma część ludności Królestwa Polskiego—to żydzi! Przed stu laty stanowili zaledwie część jedenastą.

Najgwałtowniej zwiększała się liczba żydów po powstaniu. Zlatywali się do nas, jak kruki na pobojowisko, czy też jak nowa zaborcza armja. Czuli, że na osłabionym polskim organizmie narodowym będzie się można rozsiąść wygodnie i bezkarnie wysysać resztki soków żywotnych.

---

*) Staszic — O przyczynach szkodliwości żydów.

Do nagromadzenia tak znacznej liczby żydostwa w naszym kraju nie mało przyczyniła się jeszcze i inna okoliczność. Rząd rosyjski, aby uchronić świój własny naród od wyzysku żydowskiego, zaprowadził od czasów Aleksandra I „granicę osiedlenia". Po za tą granicą nie może przebywać w Rosji, na stałe, żaden żyd, za wyjątkiem kupców I-ej gildji, rzemieślników cechowych, osób z wyższym wykształceniem i pozostających na służbie państwowej. Tym sposobem zepchnięto całą piecio miljonową ludność żydowską wyłącznie do nas i do dawnych ziem polskich.*)

Pogromy żydów w miastach rosyjskich również napędziły nam z zachodnich gubernji tysiące rodzin semickich. Tą drogą w ciągu ostatnich lat 17 napłynęło, zwłaszcza do miast przeszło sto tysięcy żydów rosyjskich, tak zwanych „litwaków".

---

*) Granicą osiedlenia odcięto dla żydów 25 gubernji: 10 gub. Królestwa Polskiego, 9 gubernji dawnych ziem polskich: Wileńską, Grodzieńską, Kowieńską, Mińską, Witebską, Mohilowską, Kijowską, Podolską i Wołyńską, oraz 6 gub. rosyjskich: Połtawską, Czernihowską, Jekaterynosławską, Chersońską, Bessarabską i Taurydzką.

Żydostwo skupia się teraz u nas przeważnie po miastach i osadach. Biorąc ogólnie, żydowskie chałaty reprezentują dziś już blisko połowę ludności miejskiej. Niektóre miasta są całkowicie zżydziałe. Np.: Szaki (g. Siedlecka), Działoszyce (g. Kielecka), Kałuszyn (g. Warszawska) mają cztery razy więcej żydów niż chrześcijan. Gorzej jeszcze jest w osadach. W Czyżewie (g. Łomżyńska) jest żydów 16 razy więcej niż chrześcijan, w Kossowie (g. Siedlecka) 20 razy, a w Izbicy (g. Lubelska) aż 30 razy!... Dwa lata temu jedynie w 42 miastach żydów było mniej niż chrześcijan, ale i to nieznacznie tylko.*)

---

*) Wszystkich miast w Królestwie Polskim jest 116. Mieszka w nich 1,572,250 chrześcijan, a 1,057,020 żydów. W Warszawie mieszka 482,900 chrześcijan, a 314,200 żydów. W Płocku jest 18,664 chrzeácijan, a 12,017 żydów. Najbardziej zżydziałymi miastami w g. Płockiej są Wyszogród i Ciechanów, a najmniej sam Płock i Lipno. Osad w Królestwie Polskim jest 357. Mieszka w nich 563,700 chrześcijan i 473,000 żydów. Na wsi mieszka 8,060,395 chrześcijan, a tylko 223,255 żydów. (Ludność żydowska w Królestwie Polskim — Ekonomista 1911 r., t. II str. 96).

Na wsi mieszka obecnie zaledwie mała ich garstka, jakaś 8 część wszystkich żydów w Królestwie. „Kiedyś Jankiel—tak pisze Ignacy Grabowski, przygrywał i czapkował szlachcie. Obecnie muzykant ze wsi przeniósł się do miasta. Wyssawszy szlachtę, zaczyna nawet wymyślać jej potrosze, a przygrywać mieszczaństwu, dopókąd nie wykupi wszystkich kamienic".*)

Mieszczaństwo nasze nie przeczuwało w żydach nic dobrego. Długie lata osłaniało się przed ich „braterskim uściskiem" różnymi prawami i przywilejami. Jeszcze 60 lat temu żyd miał całkowicie wzbroniony przystęp do 90 miast polskich, a w 30 wolno mu było mieszkać tylko w wyznaczonych dzielnicach. Dopiero za rządów Wielopolskiego, w przeddzień powstania, zniesiono wszystkie ograniczenia, krępujące swobodne zamieszkiwanie żydów po miastach.

Otworzyła się przed żydami sposobność zagospodarowania się u nas na dobre. Mogli z całą swobodą słać sobie na ziemiach polskich

---

*) Niewdzięczni Goście—Tygodnik Illustrowany 1911 r. №№ 35, 36, 39.

wygodne gniazdo, nową Palestynę. Należało jedynie uśpić w polakach stare narodowe przywiązania i rozprawić się z dotychczasowymi gospodarzami miast—polskimi rękodzielnikami, rzemieślnikami, kupcami i przedsiębiorcami. Zadanie nie było trudne, zwłaszcza, że spryt żydowski umiał wprządz do tej roboty dwuch dobrych najmitów: „światłe głowy“ tak zwanych polskich postępowców i „czarne ręce“ polskich robotników.

Polscy postępowicze pracują dla żydów.

Po smutnych wypadkach 1863 roku nastąpił w naszych dziejach znamienny przełom. Zrozumiano, że na żadne bohaterskie porywy liczyć nie można. One prowadzą za sobą nie upragnioną wolność, a nowe ofiary i nową, większą niż przedtym, niewolę. Dano hasło, aby ratować zagrożony byt narodowy „pracą u podstaw“: przez szerzenie oświaty i fachowej nauki wśród rozległych mas naszego społeczeństwa i przez nagromadzanie narodowego dorobku.

Były to złote pomysły, lecz cóż, kiedy w głowach wielu ówczesnych zapaleńców fatal-

nie je wykoszlawiono. W imię jakiegoś głupiego postępu kazano naszemu społeczeństwu zupełnie zapomnieć o swej przeszłości, wyrzec się swego przywiązania do religji i Kościoła, nawet miłości i ukochania swojej ojczyzny i ojczystego języka. To wszystko, mówiono, stare przesądy. Ojczyzna dla każdego tam, gdzie mu dobrze. Polakowi każdy, — równie jak polak, powinien być bratem.

Żydzi nawet na obstalunek nie mieliby pomyślniejszej dla siebie roboty. Im właśnie o to chodziło, żebyśmy się z nimi zbratali i za nic sobie mieli naszą ziemię ojczystą, po którą oni chytrze wyciągają ręce. W lot zrozumieli, że tę robotę z całych sił trzeba poprzeć żydowskimi głowami i kieszeniami. A jak?... Bardzo prosto!... Rozkrzyczeć, że plwać na polskość i Polskę, na naszą przeszłość, na reiigję i Kościół, z którymi się nasz naród zżył i zrósł, to mądrość, to postęp.*)

*) Jest rzeczą wielce znamienną, że żydowscy doradcy, tak zawzięcie przyuczający naszą młodzież postępową do obrzucania błotem religji katolickiej i Kościoła, sami jak najtroskliwiej opiekują się swoją religją żydowską i nie pozwalają nic przeciw niej powiedzieć.

W jednej też chwili na kartach żydowskich gazet nierozważni zapaleńcy powyrastali na różne wielkości narodowe, na mężów nauki, ludzi światła i postępu. Ci zaś, którzy przed tą zgubną zabawką przestrzegali, zostali obrzuceni poniżającym mianem obskurantów, zacofańców, wsteczników, wrogów światła i t. d...

Manewr się udał! By nie zostać obskurantem, a tanim kosztem zyskać żydowski dyplom inteligenta lub uczonego, nie jeden młody, a niedoświadczony polak, wypierał się polskiego zwyczaju i obyczaju, odwracał się od religji i Kościoła, a bratał z żydostwem.

„Gdy my walimy taranem w nasze instytucje katolickie, tak użala się Ant. Niemojewski, do niedawna jeden z przywódców naszego postępu, oni nie pozwalają ruszyć ani jednego wiązadła żydowskich urządzeń. Gdy nasi postępowcy ani myślą się starać o jakieś miejsce w dozorze kościelnym, oni chętnie występują w roli prezesów i członków religijnej gminy żydowskiej. Gdy nasza młodzież na uniwersytecie Krakowskim występuje przeciw wykładom Księdza, młodzież żydowska zaprasza do siebie na odczyt rabina... Wszędzie i na każdym kroku występuje taka dwulicowość, a myśmy tego nie widzieli, bo ujrzeć cóś podobnego byłoby... niepostępowe. (Andrzej Niemojewski—Skład i Pochód Armji piątego zaboru—Warszawa 1911 r. str. 51).

Tacy panowie, prowadzeni na pasku żydowskim na to wypierali się polskości, by na polskiej ziemi bronić żydowskiego żargonu, żydowskich kahałów, chederów, sabatów i długich żydowskich kapot.*)

Polski socjalizm na usługach żydów.

Obok postępowców żydostwo wciągnęło do swej roboty inny jeszcze żywioł—polskiego robotnika. Użyli do tego socjalistów.

Socjalizm puścił pierwsze korzonki na naszej ziemi około 1876 r. Niestety, znalazł tu grunt podatny, gdyż znaczna część tych, którzy na dane hasła stanęli u nas do pracy, zamiast myśleć o potrzebach kraju, myślała o sobie i o swoich kieszeniach. Gromada przemysłowców i kupców, już wówczas przeważnie obco-

---

*) Wspomniany p. Ignacy Grabowski nazywa cały obóz postępowy — żydowskim szwindlem „polskiej kultury"—szynkiem literackim, który po zaprowadzeniu monopolu i skasowaniu wiejskich propinacji żydzi założyli w samym sercu naszego społeczeństwa w Warszawie, wreszcie — polsko-żydowskim chederem, który nam wychowuje zżydziałych polaków. (Tygodnik Illustrowany – tamże i Gazeta Warszawska 1911 r. № 312).

plemieńców, bogaciła się i wielmożniała, a naród ubożał. Niezadowolenie rosło. Zarzewie socjalistyczne potężniało.

Żydom było to bardzo na rękę. „Goimy biorą się za łby, tak między sobą mówili, to całkiem dobrze, niech się potłuką, a porządnie, my na tym nieźle zarobimy“. Wysunęli się zaraz na kierowników polskiego socjalizmu. Swoją bojową komendę zupełnie odcięli od reszty społeczeństwa, uczynili głuchą na głos wiary i sumienia i przesycili jakimś dzikim fanatyzmem. Z lisią chytrością wtłaczali do głów i serc robotników, że Polska, to trup przegniły o nikczemnej kulturze, a polscy posiadacze, to czelni burżuje na krwi robotnika wytuczeni.

Tak wychowana armja socjalistyczna stała się prawdziwym narzędziem zniszczenia. Zdemoralizowany robociarz nie czuł nawet, że walczy za interesy żydów. Nie żałował krwi i życia, bo mu się zdawało, że walczy o chleb dla siebie i swoich.*) Strejk i brauning poszły

*) Przywódcom socjalizmu wcale nie chodziło o robotnika i polepszenie mu losu. O tym mówiono jedynie dla przynęty. Mamy liczne tego przykłady. W maju 1907 r. w kopalni hr. Renarda w Zagłębiu wy-

w robotę. Były dni i tygodnie wielkiego wrzenia. Stanęły fabryki, warsztaty, składy i sklepy; próżnowali szewcy, krawcy, stolarze, rzeźnicy, drukarze, stróże domowi, służba folwarczna, dorożkarze, a w końcu nawet roznosiciele gazet i aptekarze. Strzelano do właścicieli fabryk i majątków, do dyrektorów i rządców, inżynierów i majstrów fabrycznych, strzelano nawet do biedaków, którzy nie mogli strejkować, by

---

nikł tygodniowy strejk, a rzecz się miała tak: Robotnicy kopalni zamierzali założyć sklep spółkowy. Zarząd obiecał dać zaliczkę na udziały.§ Żydom to się nie podobało. Więc złożyli tamtejszym wodzirejom socjalistycznym, tym „mniemanym obrońcom sprawy robotniczej“ 2500 r. Zrobiono strejk. Zarząd kopalni został poróżniony z robotnikami. Sklepu nie założono, a żydowscy sklepikarze dalej obciążali biednych robotników. (Gazeta Polska 1907 r. № 141).

Tak samo rzecz się miała z zeszłorocznym październikowym strejkiem piekarzy warszawskich. Gdyby był podjęty w interesie robotników, napewnoby się rozpoczął od żydowskich piekarni, w których robotnik jest opłacany znacznie gorzej. Lecz nie! Strejk objął 6 piekarni parowych chrześcijańskich i je rujnował. Ręce strejkowiczów zbrukały się krwią bratnią 3 ofiar ohydnego mordu, a piekarnie żydowskie spokojnie wtedy zarzucały Warszawę swoim pieczywem.

z głodu nie umrzeć. A gdzie noże i rewolwery okazały się za liche, szły w obroty dynamit i bomby.

Posłuchajmy, co o tej niszczycielskiej robocie pisała w grudniu 1910 roku „Myśl Niepodległa“, będąca do niedawna na usługach żydowskich interesów. „W naszym kraju działa sławetna organizacja żydowska „Socjal demokracja Królestwa Polskiego i Litwy“, nazywana krótko „Socjal litwactwo“. Otóż ta organizacja, będąc przednią strażą walczącego z Polską żydostwa, nie zadawalniała się zwyczajnym szkalowaniem polskiej sprawy, lecz wprost urządzała pogromy polaków. Tak było 1 maja 1905 r., kiedy wbrew postanowieniom wszystkich partji urządziła manifestacje na ulicach Warszawy. Tak było w krwawych dniach czerwcowych tegoż roku w Łodzi, kiedy ta sama partja pchała bezbronne masy polskie do kroków szalonych. Tak było w okresie wyborów do I-ej Dumy, kiedy zarząd główny tej partji wydał polecenie rozbijania zebrań wyborczych, a nawet strzelania po łbach do prezydjum. Ta sama organizacja żydowska nawoływała do ciągłych strejków masy polskie, bezmyślnie niszcząc przez to dobrobyt

kraju i co gorsza, głodząc i wyczerpując polski lud".

Straty jakie ponieśliśmy przez podstępną robotę żydów.

Dużo polskiej krwi, polskich łez i cierpień ma ta robota na sumieniu. Wyrządziła też krajowi wiele ciężkich krzywd. Rozdarła cały naród na wrogie obozy, wyparła z wielu polskich dusz wiarę w Boga, roznieciła namiętności klasowe, zatruła serca pracujących głodem cudzej własności i nienawiścią względem posiadaczy, prócz tego nauczyła zaprzedawać się na zbrodnie i mordy. Jednak z punktu żydowskiego robota ta całkiem się udała.

Strejki i zaburzenia zniszczyły przemysł polski i zmarnowały polskiego robotnika. W jednym tylko 1905 r. znikło 2,730 fabryk i zakładów przemysłowych, zwłaszcza drobniejszych, *) a kraj stracił przeszło 48 miljonów rubli. W roku następnym wielki przemysł poniósł strat przeszło 180 miljonów rubli, mniejsze zaś pracownie

---

*) W roku 1904 było w Królestwie Polskim 13,209 fabryk i różnych zakładów przemysłowych. (Ekonomista 1907 r. tom I, zeszyt II, str. 128).

rzemieślnicze 39 miljonów. Aby uprzytomnić sobie straty, jakie ponosili robotnicy, wystarczy przypomnieć, że np. podczas 18 tygodniowego zawieszenia pracy w fabrykach Łódzkich, 23,700 robotników straciło przeszło 3 miljony 600 tysięcy rubli.

Na dobitkę złego, demoralizująca lud strejkowo-rewolucyjna zawierucha pchnęła wynędzniałe masy w objęcia pijaństwa. Wydatek na wódkę z 14 miljonów rb. w ciągu półrocza w 1905 roku, odrazu podskoczył na 17 miljonów 400 tysięcy rubli w roku 1906.*)

Dzisiejsi żydzi umieją dobrze dać się we znaki nawet narodom silnym, znakomicie zagospodarowanym, które rozporządzają znacznymi narodowymi bogactwami i różnymi prawami wyjątkowymi mocno trzymają na wodzy żydowską zachłanność i żydowskie zuchwalstwo. A cóż mówić o nas i o naszym kraju! Wszak nasi panowie postępowicze tyle lat właśnie z żydami i dla żydów pracowali, a nasi nieopatrzni

---

*) Obecnie w ciągu 6 miesięcy wydajemy już na wódkę 21 miljon 900 tysięcy rubli.

robotnicy zniszczeniem i ruiną cały kraj żydom na łup szykowali.

Jeszcze uczeni nasi nie wykazali dowodnie cyframi, co żydzi z nami zrobili w tym czasie, i czym zdążyli zrobić się u nas sami. Czujemy jednak wszyscy, że kleszcze żydowskie dławią nas coraz silniej i żydzi coraz natrętniej lizą nam na karki.

Przecież 14 lat temu na stu handlujących w naszym kraju przeciętnie było już 73 żydów. Wśród handlujących towarami metalowymi, bławatnymi i odzieżą, było ich 80, a wśród kupców zbożowych nawet 94 na stu. W tym też czasie, żydzi posiadali już 1416 fabryk,*) czyli przeszło 3-ą część wszystkich będących w Królestwie, 790 folwarków i 2827 pomniejszych gospodarstw rolnych. W miastach zaś mieli znaczną część posiadłości, przeważnie domy największe i w śródmieściu. Prócz tego mieliśmy żydów we wszelkiego rodzaju rzemiosłach i fabrykacjach.**)

Przed laty 14 już było nie wesoło.

---

*) Przegląd Narodowy 1911 r. t. II str. 402).

**) Oto kilka cyfr licznej rzeszy rzemieślniczej żydowskiej u nas w 1897 r. Wyrobem odzienia trudni-

Ile placówek żydzi wyłowili podczas ostatnich swoich matactw... lepiej nie pytać. Przecież w tym czasie 4,300 rodzin żydowskich, pozostałych bez zajęcia po zaprowadzeniu monopolu i zamknięciu szynków, oraz przeszło półmiljonowy przyrost, o który powiększyła się u nas liczba żydów, zdążyły wsiąknąć w nasz organizm i wygodnie się usadowić. Tak zostaliśmy osaczeni, że nam na własnej ziemi coraz bardziej braknąć poczyna światła dziennego i dachu nad głową. Żyd zamienił się u nas poprostu w brodatą wirówkę, która z szaloną sprawnością już nie mleko, a społeczeństwo całe odtłuszcza, Niema żadnej dziedziny pracy, z którejby on nie ciągnął haraczu. Dawniej podobno bał się dotykać choć „święconej wody“, lecz dziś nawet handel obrazami świętymi i dewocjonaljami żydek obrabia, jak może.

ło się 215 tysięcy żydów, szewctwem 18,371, wyrobem produktów spożywczych 11,757, tkactwem, koronkarstwem i hafciarstwem 13,578; przemysłem budowlanym 6,978, kowalstwem i ślusarstwem] 6,684, przerabianiem produktów zwierzęcych 5,398, pachciarstwem 2,161 przemysłem przewozowym 10,037 i t. d. (Przegląd Narodowy—1911 r., tom II str. 390 i następne).

Wystarczy wtajemniczyć się cokolwiek w te sprawy, aby się przekonać, że gdzie tylko u nas rubel z ręki do ręki przechodzi, tam jawnie lub skrycie działa ta semicka maszyna, zręcznie odciągając do swojej kieszeni śmietankę zarobku. Żyd patrzający tuczy się i panoszy, a przed nami coraz wyraźniej otwiera się rola żydowskich posługaczy, narodu z suteren i poddaszy.

Rozzuchwalenie się u nas żydów.

Że szala majątkowa przechyliła się na stronę żydów, widać to z ich postawy, pełnej buty i lekceważenia. Dzisiejszy żyd polski, to nie dawny potulny pachciarz i arendarz, lecz pewny siebie i rozzuchwalony wdzierca, który na każdym kroku daje do zrozumienia, że on tu też dziedzic i pan.

W Warszawie w styczniu 1910 r. na zebraniu 3-go Towarzystwa żydowskiego opieki nad chorymi, jeden z członków rozpoczął odczytywać sprawozdanie po polsku. Wśród zebranych żydów zawrzało jak w ulu. Posypały się wołania. Precz... Po żydowsku!.. Wszczął się hałas i musiano ustąpić. To jeden obrazek.

4

A oto inny..! W Lipcu roku zeszłego główny organizator agentur asekuracyjnych w Warszawie rozsyłał do osób i firm chrześcijańskich w kraju listy z zaproszeniami, pisane po żydowsku, jak gdyby u nas żargon żydowski pozyskał równe prawa obywatelskie z językiem polskim. Niebawem doczekamy się może tego, że żydzi zechcą i u nas, podobnie jak w galicyjskim Monasterzysku, przerabiać polskie nazwy ulic po miastach na żydowskie.

To nie jest przesada. Żydzi zaczynają rozsiadać się na nas, jak na narodzie, nad którym zamykają trumnę. „Polski naród już umarł, wykrzykiwał żydowski mówca na żydowskim zebraniu w Krakowie, w styczniu roku zeszłego, za 10 lat nawet wieści o nim nie będzie". „Jest to oszustwo twierdzić, rozwodził się w innym wypadku semita, że istnieje jakaś Polska. Jak w Galicji są dwa równouprawnione narody—ruski i polski, tak być musi i w całej Polsce. To już dziś kraj nie polski, ale polsko-żydowski i czy polacy chcą czy nie chcą, takim raz na zawsze pozostać musi!". „My żydzi, głosowano 29 Listopada 1910 roku w Paryżu na zebraniu polskiej młodzieży postępowej, ma-

my na ziemi polskiej prawa... Zresztą wszystko jedno... Jest nas w Królestwie dwa miljony... będziemy walczyć!...“ Czyli mówiąc inaczej.. Narodzie polski!... dwa miljony wrogów masz pod swoim dachem!... I krótko i jasno!...

Po takim oświadczeniu każdy polak, choćby nie chciał, musi zrozumieć, co się tu u nas święcić zaczyna.

Żydzi są prawie pewni wygranej Zabiegają jedynie, aby im nikt postronny nie przeszkadzał w wyciskaniu z nas resztek sił i życia Mamy tego świeży dowód.

Podczas obrad nad naszym samorządem miejskim w Petersburgu, rozdano członkom Dumy ciekawą odezwę. W niej z prawdziwie żydowskim wiarołomstwem oskarżano nas, żeśmy się jeszcze z losem nie pogodzili, że naszym marzeniem ciągle jest jeszcze odbudowanie niepodległej Polski, że pałamy nienawiścią do ludności rosyjskiej. Natomiast żydzi w Królestwie mają być, jak zaręcza odezwa, żywiołem spokojnym i zupełnie godnym zaufania. Byle tylko zostali równouprawnieni, nie dopuszczą polaków do przodownictwa w samorządzie i zawsze podtrzymają interes ludności rosyjskiej.

Były to takie same umizgi, jak w Poznańskim do Niemców. Na trzecim zjeździe Związku Żydów niemieckich we Wrocławiu mówca żydowski bardzo się rozczulał nad tym, że rząd pruski jakoby okazał się dla żydów niewdzięcznym. Oni z narażeniem życia stali po stronie niemieckiej podczas wszystkich polskich ruchów powstańczych, a rząd nie odpłacił się im za to należycie. Żydzi mu jednak tej krzywdy nie pamiętali i odrazu stali się najbardziej prawomyślnymi i najbardziej niemieckimi mieszkańcami prowincji poznańskiej. Na zakończenie, chałatowy służalec domagał się, żeby żydzi, w nagrodę za te zasługi, choć teraz otrzymali równouprawnienie.

Duma, jak wiemy, na równouprawnienie żydów w naszym samorządzie miejskim się nie zgodziła.

Na szczęście nie udała się tym razem żydom naganka. Żydowski poseł Nisołowicz z dumskiej trybuny obrzucił cały nasz naród zuchwałymi obelgami, odsądził od czci i honoru i napiętnował jako naród dziki. Za co?... Jedynie za to, że nasze społeczeństwo przez prasę w kraju, a w Dumie przez swoich posłów robiło, co mogło, aby dobrowolnie i bez słowa

protestu nie oddać karków pod hańbiące jarzmo żydowskiego wszechwładztwa.

Zmagano się tak przeszło 2 lata. Żydzi nawet grozili, że skoro ich chcą u nas ograniczyć, to do samorządu nie dopuszczą.. Ta walka otworzyła oczy kilku głośniejszym postępowcom warszawskim.

Co nam grozi od żydów.

Jakie tamy i przeszkody stawiać będzie żydostwo naszemu narodowi w przyszłości, przewidzieć trudno. Że ich nam żydzi szczędzić nie będą to jest rzeczą pewną. Przecież nie można przypuścić ani na chwilę, abyśmy mieli oddać się żydom dobrowolnie na zagładę. Żydzi znowu, też dobrowolnie nie cofną się z drogi, na którą weszli. Więc napewno poruszą wszelkie sprężyny, aby nas tym silniej omotać i obezwładnić jak pająk muchę, która w jego sieci zapadła.

Do dławienia nas naszemu żydostwu pożyczy swych rąk i pieniędzy cały żydowski syonizm. Oto odezwa, jaką Paryski Związek Syonistyczny *) wystosował do żydów jednej z dzielnic polskich.

*) Związek Syonistyczny jest to stowarzyszenie

„Bracia współwyznawcy! Niema dziś na całym świecie kątka ziemi, któryby się bardziej nadawał do zupełnego przez nas opanowania i zawładnięcia nim nad waszą polską dzielnicę. Kraj ten musi się stać naszym, wszystko nam tu sprzyja. Starajcie się wszyscy bracia żydzi, starajcie się ze wszystkich sił zawładnąć zupełnie tą ziemią, starajcie się wyprzeć z niej wszystkich chrześcjan i stać się jej jedynymi panami. Starajcie się wszystko to, co dziś jeszcze oni mają, zagarnąć w swoje ręce. Jeżeli nie mielibyście sami do tego dostatecznych środków pieniężnych, to nasz związek, towarzystwo nasze w Paryżu, dostarczy ich wam i dopomoże, ile tylko będzie potrzeba

---

żydów, którzy pozornie niby nakłaniają swoją brać żydowską ku powrotowi do Palestyny, a w gruncie rzeczy, wszędzie bronią zacięcie żydowskich interesów i żydowskiej odrębności narodowej. Naprzykład „Żydowskie Towarzystwo Kolonizacyjne“ w Petersburgu, znane pod nazwą „Ica“, zamiast zajmować się wychodźstwem żydów, zakłada im w Państwie Rosyjskim różne przedsiębiorstwa, szkoły i kasy. Tą drogą w ciągu 5 lat (od 1906 do 1911 r.) powstało blizko 600 *kas żydowskich*. W naszym kraju jest ich już 105.

Nasz związek zbiera na ten cel składki. Składają się na to magnaci całego świata, dają wielkie ofiary. I wy złączcie wszystkie swoje siły, aby ten cel, który wam wskazujemy, jak najprędzej osiągnąć".

Tysiąc lat temu żydowscy handlarze dziesiątkami wywozili z Polski żywy towar ludzki w niewolę; dziś tu na naszej ziemi szykują niewolę całemu narodowi.

W okolicach osad Działoszyce i Wodzisław w gub Kieleckiej mamy nawet już próbkę tego, co nam żydzi w przyszłości szykują. Posłuchajmy co się tam dzieje: „Jedna z naszych wsi, tak się skarży tamtejsza ludność w zbiorowym liście, ogłoszonym niedawno w gazetach, była, przed Bożym Narodzeniem, siedem razy podpalana i siedem razy miała pożar, po którym dziś jeszcze stoją niedopalone zgliszcza. Publicznie niemal mówiło się w okolicy, że to kara na ową wieś. Nikt nie chce łapać podpalaczy, bo się boi zemsty. O tych podpalaniach żydzi wprost jawnie rozmawiają. Tłomaczą np. pożar w ten sposób: a dlaczego on (spalony gospodarz) nie sprzedał nam krowy za tyle, ileśmy mu dawali? Czy my nie potrze-

bujemy zarobić?.. Albo grożą: nie chcecie nam gospodarzu opuścić na krowie?.. pamiętajcie, żebyście nie pożałowali. I gospodarz robi wszystko, co mu tylko każą, robi pod grozą strasznej zemsty.

Niedawno we wsi Nowinach gospodarz wypadkiem przyczynił się do przyłapania kontrabandzistów. Za to zażądali od niego 1,500 rb. odszkodowania, a gdy tego nie otrzymali... spalili. We wsi Rosiejowie za to samo został jeden gospodarz zabity. W Słaboszowie, po otrzymaniu wyroku żydów, gospodarz, w ciągu paru dni sprzedał swoje gospodarstwo i wyniósł się w inną okolicę, choć i ten sposób nie pomaga, bo żydzi mówią, że takiego będą wszędzie ścigali. W Racławicach zażądali dużego wykupu od człowieka, który niczym się nie przyczynił do wydania przemytników. On im się na to przysięgał i oto zażądali odeń przysięgi w kościele, wobec dwu świadków, że jest niewinny, to wyrok swój cofną. Bywają wypadki, że ze strachu przed wyrokiem owych żydów, człek oddaje się na ich parobka i najmitę do świętokradzkich i zbrodniczych posług np. do krzywoprzysięstwa..

Takie rzeczy, układy i targi odbywają się tu zupełnie jawnie; wszyscy o nich wiedzą, wszyscy

się boją podobnych wyroków na siebie lub na całą wieś, a nikt gadzinie łba nie ukręci.*)

Podobny los czeka cały nasz kraj, jeśli nie staniemy do obrony z całym zrozumieniem własnego interesu.

Jak mamy się bronić przed żydami.

Nasza ludność wiejska usiłuje pozbyć się żydów, przez wysiedlanie ich ze wsi za pomocą uchwał gminnych i wzajemnych zobowiązań gromadzkich Te wysiłki znajdują nawet poparcie u władz administracyjnych i pp. Komisarzy włościańskich.**) Tą drogą już nie jedn

---

*) Głos Warszawski—1912 r. № 63.

**) Tego rodzaju obrona ludności wiejskiej przed żydami miała miejsce w powiatach Biłgorajskim, Jędrzejowskim, Nowo-Radomskim, Zamojskim; w gminach Niekłań, Spiczyn, Trzydnik i t. d. W marcu r. b. jak podaje „Gł War.“ pisali np. z Dąbrowy Górniczej, do jednej z warsz. gazet żyd. „Wkrótce będzie musiało opuścić tę miejscowość przeszło 700 rodzin żydowskich. Komisarz włościański rozsyła codzień kilku żydom nakaz opuszczenia gruntów włościańskich w przeciągu kilku dni. Wielu z nich mieszka tam lat 20 do 30. Delegacja żydowska wyjechała do rządu gubernjalnego w Piotrkowie w celu wystarania się o pozwolenie na dalszy pobyt, ale starania nie odniosły skutku.“

wieś uwolniła się od natrętnego wyzyskiwacza i krzewiciela zła, jakim zwykle bywa wiejski sklepikarz i faktor w chałacie. Lecz tym sposobem nie zażegna się niebezpieczeństwa całkowicie. Wydalony ze wsi żyd przenosi się do miasta i dalej prowadzi swoją robotę.

W niektórych miejscowościach (w Siedlcach, na Woli, w Warszawie) urządzono bójki, niby dawne tumulty na żydów. Lecz ten sposób obrony nie jest godny narodu chrześcijańskiego i kulturalnego. Zresztą jest rzeczą bardzo podejrzaną, kto te bójki urządzał, bo taki sposób załatwiania się z przeciwnikiem wcale nie leży w charakterze polaka.*)

---

*) W Tłuchowie (pow. Lipnowski), wsi parafjalnej i, jak na wieś, mocno zżydziałej, żyd założył mleczarnię i dobrze na tym zarabiał, Tamtejsza szlachta, widząc, że mleczarz najniepotrzebniej ciągnie z niej niemałe zyski, postanowiła założyć mleczarnię spółkową. Na jedno z zebrań, na którym omawiano tę sprawę (było to zeszłego roku) przyszedł też i żyd. Cierpliwie wysłuchawszy obrad, podszedł do przewodniczącego i rzekł: „jeśli ma tak być to niech pan lepiej zaraz mnie i moją żonę zarznie“. Na to jeden ze szlachty odpowiedział bardzo rozumnie: „my robimy tak, żebyśmy mogli mieć jaknajwiększą korzyść z naszej pracy,

Skuteczny środek obrony przed żydami jest tylko jeden.

Żydzi opanowali w kraju cały handel, z handlu zrobili środek wyzysku, na handlu się bogacą i panoszą, więc za wszelką cenę trzeba im handel z rąk wytrącić i wziąć go w swoje ręce.

Gdyby żaden z nas nic nie brał u kupca i rzemieślnika żyda, i nic żydowi na handel nie sprzedawał, sprawa z żydami byłaby tym samym załatwiona. Wiekowe, tułacze życie przemieniło żyda w żywą maszynę do robienia pieniędzy na handlu Innego zajęcia on nie uznaje. Więc nie panoszyłby się, a nawet nie usiedziałby u nas, gdyby mu handel odjęto.

Czy to jest możebne?...

Owszem. Bez żydów—handlarzy dają sobie radę Anglicy, Niemcy, Francuzi, Rosjanie, Czesi, dlaczegóż mybyśmy bez nich obyć się nie mogli. Zresztą mamy pouczający przykład z naszych braci w poznańskim. Jeszcze lat temu

a p. mleczarz jeśli ma ochotę być zarzniętym, to przecież ma swojego rzezaka".

40 żydzi stanowili 20-tą część mieszkańców zaboru pruskiego, a dziś nawet nie 50-tą. W tym czasie 43 tysiące żydów zupełnie wyniosło się z Wielkopolski. Poznańczycy dopięli tego bez żadnej obcej pomocy, własną swoją sprężystością, jaką wykazali przy dźwiganiu u siebie przemysłu i handlu. Nawet zżydziała Galicja zaczyna u siebie psuć żydom szyki. Od 1890 roku ilość żydów w stosunku do ludności zmniejszyła się tam o 77 tysięcy osób.

A zatym można sobie z żydami poradzić. I my musimy tego dokazać, inaczej zginiemy w żydowskim ucisku.

Aby stworzyć polski przemysł i polski han del potrzeba nam dwuch rzeczy: pieniędzy i odpowiednich ludzi.

Na stworzenie naszego handlu kapitały posiadamy.

Prawie jest pewnym, że w wyszukaniu pieniędzy dla przyszłego handlu i przemysłu nie natrafimy na wielkie trudności. Nasze Towarzystwa Kredytowe, których na początku r. 1911 było 430, maią w obrocie przeszło 100 miljonów rubli. I może nawet nie wszyscy o tym wiedzą, że choć te pieniądze składają tam przeważnie chrześcijanie polacy, to dla

braku naszej obrotności korzystają z nich niemal wyłącznie żydzi-handlarze.*)

*) Mamy doraźny przykład jak obficie żydzi czerpią u nas pieniądze z Kas i Towarzystw Kredytowych. Pewien żyd warszawski nazwiskiem Huberband, który nie umiał nawet pisać i nie miał żadnego majątku nieruchomego zdołał pożyczyć z różnych kas i banków przeszło miljon 400 tysięcy rubli Co prawda kasy te zapłaciły ładne frycowe za swoją uprzejmość dla geszefciarza. W styczniu r. b. przebiegły żyd urządził bankructwo i gdzieś się ulotnił.

Wielu osobom nie podoba się to, że nasze kasy zwłaszcza po miastach mają zawsze pieniądze gotowe dla żydów, a tysiące naszych rzemieślników i kupców nieraz napróżno kołacze do nich o pożyczki. Dopatrywać się w tym złej woli lub niechęci względem polskiego interesanta nie można. Dość jest przejrzeć uchwały ostatniego zjazdu przedstawicieli naszych Towarzystw Kredytowych, (Częstochowa 18, 19 lutego r. b.) aby się przekonać że one gorąco pragną popierać rodzimy handel i przemysł. Niechęć kierowników kas do *swoich* zapewne pochodzi jeszcze z tych czasów, kiedy to nasz rzemieślnik, nasz kupiec i rolnik umieli podobno tylko dobrze pożyczać pieniądze. ale ani dobrze ich użyć ani też prawidłowo z pożyczek się wypłacać nie potrafili. Lecz dziś już jest znacznie lepiej. Z dniem każdym stajemy się obrotniejsi i punktualniejsi.

Prócz tych kapitałów, jeszcze blisko 50 miljonów rb. leży u nas w różnych kasach oszczędnościowych. A ile pieniędzy drzemie po kufrach i skrytkach niezaradnych prostaków i wieśniaków, tego narazie obliczyć nie podobna.

Na powyższych funduszach nasz przemysł i handel mógłby się oprzeć bezpiecznie. W tej pracy nasi bracia w poznańskim użyli tylko własnych kapitałów, a jednak świetnie rozwinęli swój handel i przemysł rodzimy, prawie wyzbyli się żydostwa i dziś nietylko nie odczuwają braku pieniędzy, ale przeciwnie, mają ich aż zawiele.

Trudniejsza sprawa z wyrobieniem ludzi.

Nasze polskie kupiectwo.

Od lat wielu byliśmy w niezmiernie trudnych warunkach. Ostatnie klęski narodowe wyniszczyły nas zupełnie i do reszty złamały. Zniechęcenie i lękliwość obsiadły nam dusze. Prócz tego nieufność i ograniczenia, jakie szły z góry, paraliżowały każdy wysiłek, zmierzający ku wzmocnieniu naszego życia społecznego, uświadomieniu mas ludowych i podniesieniu naszej gospodarki i przedsiębiorczości. Zmuszono nas

wlec żywot bezmyślny i z dnia na dzień. Oświata, fachowe szkolnictwo, drogi i szosy, rzeki spławne i koleje, rolnictwo, krajowy przemysł i handel, interesy gmin i miast — wszystko to znalazło się w poniewierce i zupełnym zaniedbaniu. Stawaliśmy się coraz bardziej ociężali i bezradni, a nasza gospodarka coraz słabsza i mniej rozsądna. Tylko niemiec fabrykant i kolonista, oraz żyd handlarz i pośrednik miał u nas ręce rozwiązane i bogacił się.

Rzecz więc prosta, że obecnie, kiedy w obronie przed żydostwem, trzeba nam natychmiast dzwigać polski handel i przemysł, nie mamy do tego narazie poddostatkiem odpowiednich ludzi i rąk. Ani nasz kupiec-polak, ani też polak klijent czyli kupujący nie są takimi, jakimi być powinni.

Naszemu kupiectwu naogół brak fachowego wykształcenia i wyrobienia kupieckiego, brak obrotności i ścisłej obowiązkowości. Kupiec-polak nie umie być giętkim w stosunkach z kupującą publicznością, niema należytej biegłości w stawianiu cen na towary. Często zmuszony jest kłaść u siebie wyższe ceny niż żyd. W wielu razach wymaga tego dobroć towaru, jaki ma

na składzie. Lecz niejednokrotnie czyni to poprostu dla braku dostatecznego funduszu obrotowego lub należytej kalkulacji handlowej. Zdarza się też czasami, że wyśrubowywa ceny jedynie po to, by się szybko zbogacić, lub co gorsza, by prędzej mieć możność zabawienia się w „państwo“ i używać. Stąd też polskiemu handlowi brak u nas gruntowności i powagi brak szacunku i zaufania, łatwego kredytu i rozległej klijenteli. Jednak wina za taki stan rzeczy nie ciąży na samych tylko kupcach. Myśmy tu wszyscy niebacznie przykładali ręce. Cały nasz kupujący ogół polski nie zachował się względem handlu krajowego ani patrjotycznie ani nawet rozsądnie i kulturalnie.

Z nawyknienia, a może raczej z ciemnoty i biedy poprostu przepadaliśmy za towarami najgorszego gatunku, byle były tanie. Polak w sklepie rad brał wszelką tandetę i najróżnorodniejsze towary fałszowane. Pod nazwą octu przynosił do domu rozcieńczony w wodzie kwas solny lub siarczany, zaprawiony imbirem i pieprzem tureckim W paczkach herbaty zabierał z sobą suszone i odpowiednio zafarbowane listki tarni, polnej róży, bzu, poziomek, wiązu,

wierzbówki i t. p. W mniemanej zaś kawie delektował się łubinem, żołędziami, a nawet burakami i marchwią. To samo było ze wszystkimi innymi sprawunkami codziennego użytku; byle były one grosz lub dwa tańsze, brał je zawsze chętnie. Nawet nie sprawdzał miary i wagi, bo albo na tym się nie znał, albo nie chciał się narazić swemu „dobroczyńcy"—kupcowi. A ile jeszcze przytym rzucano pogróżek i pogard dla kupca chrześcijanina, który się ośmielił sciągać u siebie niby za *taki sam towar* *) grosz lub dwa więcej?!

---

*) W Starym Ciechanowcu (gub. Grodzieńska pow. Bielski) 1906 r. pewna pani wystąpiła z pretensjami do tamtejszego kupca-polaka, że bierze za funt warszawskiej „czekolady zdrowia" 55 kop, kiedy żyd taką samą paczkę oddaje jej za 50 kop. Zdziwiony kupiec przedstawił żydowską paczkę czekolady samemu fabrykantowi w Warszawie. „Panie! powiedział fabrykant to nie funt, a trochę więcej niż trzy ćwierci. Że tu stoi 1 funt i cena 55 kop. to nic, takiego napisu na tych paczkach domagają się od nas żydzi". Ależ to nie uczciwie, zauważył kupiec... Na to fabrykant... „O... to dawno wiadomo, że z żydami o uczciwym handlu nawet mowy być nie może"... Czy to nie spryt?! Mając w funtowym opakowaniu tylko trzy ćwierci funta towaru, można go nie jednemu wsadzić jako rzeczywisty funcik

Cóż dziwnego, że przebiegły i nieuczciwy żyd gotów był tak łaskawych klijentów obsłużyć nawet w nocy. Umiał też zawsze im dogodzić i wynaleść jak najtańszy towar, w rodzaju choćby kawy mielonej ze starych podeszew, jak to podobno miało się trafić.

Lecz wobec takich kupujących, z takim handlem i z taką kupiecką uczciwością, żaden kupiec—chrześcijanin nie jest w możności wytrzymać konkurencji, a tymbardziej się wyrobić.

Owszem nasz ogół nawet zachowywał się tak, jak gdyby nie chciał uznać u nas innego kupca prócz żyda. Polak, jeżeli kiedy szedł do polskiego sklepu, czynił to jako nadzwyczajną łaskę i poświęcenie ze swej strony. Tam wszystko było mu nie swojskie i nie zasługujące na żadne względy. Wszystkiemu przyganiał, jak gdyby lubował się w podrywaniu i poniewieraniu polskiej roboty. Za to żyd sklepikarz miał u niego pełne zaufanie. Nie raziła go w nim

---

i wziąć 55 kop., można też sprzedać taki funt za 50 k., a nawet i taniej. Tym sposobem zręcznie zyskuje się klijentów i podrywa się opinję kupca-chrześcijanina. A kto się tam domyśli, że w paczce jest tylko trzy ćwierci!!

żydowska odrębność, żydowskie szwindle i szachrajstwa, ani nawet wstrętne, żydowskie niechlujstwo

Takie bratanie się z żydem nie było wcale w naszym narodowym interesie. I dziś pejsaty kamrat, ze sklepiku robi się dziedzicem naszej ziemi, naszych miast i naszego narodowego dorobku, okupionego potem i krwią całych pokoleń.

Dźwigajmy i popierajmy swój handel.

Choć nie mamy na razie takich kupców polskich i takich polskich sklepów, któreby odrazu podołały żydowskiej przewadze, to jednak obrony odkładać nie można. Mogłoby być potym zapóźno. Przy szczerym poparciu nasz handel szybko się rozwinie i nasze polskie kupiectwo wyrobi się należycie i stanie na nogi. A czas już wielki pokazać żydom, że tu kraj nie żydowski, i nie do żydostwa należy tu rej wodzić.

Niech sobie żydzi siedzą po warsztatach i w swoich sklepikach przy swojej tandecie, przy swoich futrach, suknach, perkalikach, zegarkach, pierścionkach, czapkach, wstążeczkach, tytoniach, mąkach, kaszach, śledziach, nafcie, soli,

cukrze, herbacie i t. d., niech to wszystko sprzedają nawet z wielkim zarobkiem swoim współwyznawcom, ale my wszyscy ani krokiem tam nie stąpmy. Bierzmy przykład z samych żydów. Z nich żaden nie pójdzie kupować do chrześcijańskiego sklepu, chyba tylko w ostateczności,*) a i wówczas domaga się towaru z fabryk, które są w żydowskich rękach. Więc jeżeli żyd omija kupca-polaka, to i my powinniśmy omijać kupca-żyda. Niech do żydów chodzą żydzi, a my polacy tylko do polaków. Niech ani jeden grosz polski nie utonie już w żydowskiej kieszeni.

Tak zrobili Czesi, tak zrobili nasi bracia w Poznańskim i dziś żydzi tam nie przewodzą.

Zapewne, nakazać tego nikt nikomu nie może i niema prawa. Lecz do tego zmusza

---

*) U nas w Płocku np. na 63 sklepy spożywcze chrześcijańskie, 53 nie miały szczęścia, żeby żyd w nich kupował choć cośkolwiek. A jest tu żydów pokaźna liczba, bo przeszło 12 tysięcy. Wogóle na ~~400~~ 225 kupujących w naszych sklepach chrześcijańskich trafia się zaledwie *jeden* żyd. (Odczyt ks. Strojnowskiego wygłoszony 2 lutego r. b. „O handlu spożywczo-kolonjalnym w Płocku). Podobnie żydzi bojkotują też i naszych rzemieślników, przemysłowców, adwokatow, lekarzy i t. d.

zdrowy rozum i samo życie. Ani podobna nadal bratać się z żydami. Okrzepniemy na siłach jedynie wówczas, kiedy zdołamy się otrząsnąć z pod opieki i usług żydowskich, kiedy pójdziemy swój do swego, polak do polaka. Same biadania na krzywdę i ucisk żydowski nie pomogą. Na nie dziś nikt nie zwraca uwagi. Tu potrzeba tak się kierować, abyśmy na swojej ziemi, sami sobie wystarczyć potrafili. Jesteśmy narodem za ubogim, za wiele naszych tuła się po świecie, aby utrzymać wśród siebie i tuczyć 2 miljony żyłujących nas faktorów żydowskich.

Naród już to zrozumiał. Liczba polaków świadomie omijających sklepy żydowskie szybko się zwiększa. W ich szeregach już coraz częściej spotyka się obok osób zamożnych, również wieśniaków, robotników, wyrobników i co rozumniejsze służące. Zdarzają się nawet przykłady prawdziwie szlachetnej zaciętości.

„Czy polski?...“ pyta pewna wieśniaczka, wchodząc do sklepu... „Polski...“ odpowiada jej kupcowa... „To niech mi pani da funt cukru i 3 kwarty kaszy...“ Już sprawunki były w ko-

szyku, a kobiecina sięgała po chusteczkę, by z niej wyłożyć zapłatę, gdy do sklepu wszedł żyd. Kupcowa zlekka mrugnęła na przybysza. Lecz to nie uszło oka wieśniaczki... „Oho!! rzekła, czy ty mrugasz, czy nie mrugasz już ja widzę żeś żydówka...“ Szybkim ruchem wyjęła z koszyka sprawunki, położyła na stole sklepowym... „jakeś żydówka, dodała, to sobie sprzedaj żydom, ja twojego cukru nie potrzebuję...“ i wyszła ze sklepu *). Czy to nie wymowne? Chyba nie potrzeba lepszego dowodu, że polska dusza jeszcze zdrowa i silna, i że handel żydowski zaczyna tracić u nas grunt pod nogami?

Ten rozumny zwrot ku swoim jest jeszcze u nas młody. Datuje się zaledwie od lat kilku. Jednak sprawił już wiele. Obecnie w granicach Królestwa Polskiego mamy przeszło 700 sklepów spółkowych i coraz liczniejsze sklepy polskie prywatne. Olbrzymia ich większość powstała w ciągu ostatnich 5-u lat **). Na ogół idą

*) Jest to zdarzenie rzeczywiste. Miało ono miejsce rok temu w Płocku.

**) Z pośród sklepów spółkowych w ciągu ostatnich 5 lat założono przeszło 500. Podobne ożywienie

one dobrze, a niektóre z nich nawet świetnie. Sklepy spółkowe w Chełmie, Leśmierzu, Zwierzyńcu, Żyrardowie mają przeszło po 70 tys. rb. obrotu każdy. „Robotnik" w Niemcach ma 120 tys. rb., „Społem" w Pabjanicach 134 tys., a sklep Stowarzyszenia Pracowników Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej, aż 414 tys. rocznego obrotu. Wszystkie sklepy spółkowe sprzedają towarów z górą za 15 miljonów rb. rocznie, z czego jest miljon 700 tysięcy rb. ogólnego zysku. Nie tak dawno i to szło do żydowskich kieszeni.

Trudniejsza jest cokolwiek sprawa ze sprzedażą i zbywaniem wytworów naszego przemysłu i produktów gospodarskich, a zwłaszcza zboża. Tu żyd panuje dotąd wszechwładnie i to jak jeszcze! Mając 50 rb. w kieszeni, potrafi dokonać obrotu zbożem na 100 tys. To wygląda na bajkę, a jednak jest faktem rzeczywistym. Nad tą bolączką debatują i radzą u nas bez ustanku. Jedni zamierzają budować wiel-

---

daje się dostrzec i w zakładaniu polskich sklepów prywatnych. W Płocku np., według obliczeń ks. Strojnowskiego, na 63 sklepy chrześcijańskie 16 z nich liczy 5 lat istnienia, a 35 jest jeszcze młodszych.

kie spichrze zbiorowe i przy nich otwierać handel zbożem *), inni projektują zakładać „spółki zbożowe“. Niektóre Towarzystwa i Syndykaty rolne, jak np. lubelski, już nawet rozpoczęły skupować zboże od drobnych rolników. Lecz na ogół na tym polu zrobiono jeszcze bardzo nie wiele, i żyd jak był, tak jest *panem* rynku zbożowego. Chociaż prędzej czy później i tu on się nie ostoi.

Nasz handel z dniem każdym widoczne robi postępy. Kierownicy ruchu spółdzielczego i kupcy polscy pracują z zapałem i dużym zrozumieniem ważności sprawy. Nasze kupiectwo również bardzo się troszczy o wyzwolenie polskiego handlu z pod zależności żydowskiej. Wszelkimi siłami chce ono wyswobodzić się z twardych kleszczy żydów hurtowników i zawiązać stosunki z samymi fabrykantami. Tym sposobem mielibyśmy towar z pierwszej ręki, towar dobry, niezafałszowywany przez usłużnych pośredników i możliwie tani. W tym ce-

*) Ufundowanie takiego spichrza, zapowiedziało roku zeszłego Wielkowolskie Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Spichrz miał stanąć w Wielkowoli (gub.

lu kupiectwo potworzyło „*Stawarzyszenia Kupców Chrześcijańskich*“ po miastach. Mamy też „*Związek Stowarzyszeń Spożywczych*“ i „*Sklep hurtowy*“ (Warszawa, Smolna № 14), który pomimo, że istnieje zaledwie pół roku, ma obrotu po 100 tys. rb. miesięcznie.

Jeżeli ogół polski nadal szczerze i wytrwale będzie popierał *swoich*, to można być pewnym, że polskie sklepy zmogą i wyrugują z naszej ziemi krzywdzący nas oddawna handel żydowski.

Żydzi będą nam przeszkadzać i psuć lecz my trwajmy przy zasadzie „swój do swego“.

Żydzi już widzą, że się źle dziać poczyna. Szańcują się i zabezpieczają, jak mogą. Po miastach, w punktach ruchliwszych wykupują domy, a posiadane, powagą kahałów, zabraniają odprzedawać polakom*).

Radomska pow. Opoczyński) pod nazwą „Spichrz Parafjalny.“

*) Już w tym roku Radzyńskie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe przystąpiło do kupna od żyda Szulberga domu, w którym miały znaleść pomieszczenie wszystkie polskie zakłady społeczne w Radzynie (gub. Lubelska). Sporządzono umowę i dano 3 tys. rb.

Wypowiadają w swych posesjach lokale sklepom polskim. Gdzie mogą, szkodzą polskiemu handlowi i podrywają mu opinję. Odmawiają kupcom polskim klijentów. Niszczą towary wysyłane do naszych sklepów, podpalają składy i sklepy, przekupują i terroryzują rzemieślników, obsługujących spółki, bojkotują ich wyroby, wreszcie szykanują i wymyślają na wszelkie sposoby. Już z tego widać, że handel jest najczulszym nerwem żydowskich kieszeni, kiedy tak rozpaczliwie bronią się przed jego utratą.

Obowiązkiem naszym jest odpowiedzieć na te wszystkie wybryki i gwałty żydowskie spokojną pracą około naszego dorobku ekonomicznego. Niech sobie żydzi piętnują, jak chcą, nasze spółki, nasze kasy i banki, nasze sklepy i przedsiębiorstwa, a my znajmy i popierajmy tylko swoich i swoje. To jedyny środek na żydów. Oni, pisze St. Pieńkowski,

---

zadatku. Tymczasem żydzi radzyńscy zwołali zebranie, uchwalili, żeby Szulberg domu Towarzystwu nie sprzedawał, bo nie może być, aby żyd sprzedał swoją posiadłość polakowi. Zebrani złożyli odrazu pieniądze na zwrot zadatku i Szulberg się cofnął. (Głos Warszawski—1912 r. № 42).

chętniej widzieliby u nas zacietrzewionych i krzykliwych żydowskich przeciwników, nawet organizatorów bójek i pogromów żydowskich, niż spokojnych i świadomych celu pracowników. Żyd wolałby, aby mu upuszczono raczej krwi z serca, niż pieniędzy z kieszeni.

* * *

Lecz cała ta sprawa, zdaje się, obecnie już jest przesądzona. Naród polski łaskawie, jak żaden inny, przygarniał żydów z górą lat tysiąc. Do ostatniej chwili łudził się nadzieją, że polska ziemia będzie miała z nich wiernych i oddanych synów, a jej mieszkańcy nowych dzielnych braci i przyjaciół. Tymczasem, za tysiąc lat gościny, żyd w samym sercu Polski w Warszawie, rzuca polakowi w oczy czelne słowa: „ja twojego sobaczego języka nie rozumię,“ a jego pobratymca — polaka z ziemi i siedzib ojczystych podstępnie ruguje... Tak więc na gościnnej naszej ziemi przybysz-gość przedzieżgnął się nam w niebezpiecznego szkodnika!

Takiego urągowiska nie zniósłby u siebie żaden naród... I u nas nadal nie powinno być

miejsca dla szkodliwego żyda-tułacza. Co go czeka... to już jego rzecz i los... Nam chodzi o życie. I nikt nam tego za złe brać nie może, że pęt żydowskich dźwigać nie chcemy.

ZAUWAŻONE OMYŁKI DRUKU:

Str.	Wiersz	Wzamian	Czytaj
11	9 od góry	iiczby	liczby
20	7 od dołu	pysłużyć	posłużyć
22	7 od dołu	starazakonny	starozakonny
27	1 od dołu	ozywatelami	obywatelami
30	7 od dołu	poszykiwany	poszukiwany
36	8 od dołu	chrzeacijan	chrześcijan